

Boroń, Piotr

Wczesnośredniowieczny pieniądz pozakruszcowy : (uwagi w związku z pracą Jacka Adamczyka „Płacidła w Europie Środkowej i Wschodniej w średniowieczu”)

Przegląd Historyczny 97/3, 401-407

2006

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

PIOTR BORON
Uniwersytet Śląski
Instytut Historii

Wczesnośredniowieczny pieniądz pozakruszcowy

Uwagi w związku z pracą Jacka Adamczyka „Płacidła w Europie Środkowej i Wschodniej w średniowieczu”

Problematyka słowiańskiego pieniądza pozakruszcowego nie miała dotąd specjalnego szczęścia wśród badaczy. Zagadnienia te były marginalizowane — co rozumiałe z uwagi na nikłą bazę źródłową (szczególnie w zestawieniu z pieniądzem kruszcowym) — bądź rozpatrywane w kategoriach nie naukowych, lecz ideologicznych, jak problem ruskiego systemu pieniądza skórzanego. Prace poświęcone pieniądзом pozakruszcowym są ponadto rozproszone, dotyczą zwykle jednego, bądź kilku tylko rodzajów pieniądza. W tej sytuacji z radością należy powitać książkę Jacka Adamczyka, „Płacidła w Europie Środkowej i Wschodniej w średniowieczu”. To pierwsze tak pełne studium niemonetarnych i niekruszcowych form pieniężnych od czasu prac Janusza Szteyły. Schylić czoła należy przed ogromem pracy autora, który objął swoimi badaniami nie tylko zwyczajowo dotąd traktowaną Słowiańszczyznę, lecz także całość Europy Środkowej i Wschodniej. Pozwoliło to na pokazanie, że zjawiska dotąd rozpatrywane tylko na gruncie słowiańskim w rzeczywistości dotyczą wszystkich ludów tej strefy geograficznej. Szczególnie istotne było to rozszerzenie spektrum przy zagadnieniach związanych z pieniądzem skórzanym czy futerkowym, występującym w całej strefie leśnej Europy Środkowej i Wschodniej.

Tematykę podjętą przez Jacka Adamczyka można określić jako jedną z trudniejszych wśród zagadnień wczesnego średniowiecza. Niesie ona ze sobą konieczność sięgania po ustalenia wielu różnych nauk, takich jak: archeologia, historia, ekonomia, historia prawa, etnologia, etnografia etc. Niestety, język i ustalenia tych nauk nie są najczęściej koherentne, a możliwości wykorzystania ich osiągnięć w badaniach wczesnego średniowiecza nie zawsze realne. Ponieważ cała rzecz dotyczy początków pieniądza, zobaczmy, jak różnie definiują pieniądz ekonomia i prawo. Dla ekonomisty pieniądz to ekwiwalent wyrażający wartość towarów i wymienialny na te towary. Prawne pojęcie pieniądza rozróżnia znak pieniężny i jednostkę pieniężną, a więc przedmiot oraz jednostkę wartości. Istotną trudnością jest także konieczność zastosowania ustaleń nauk dokonywanych na gruncie naszej współczesnej kultury dla badania kultur już nieistniejących, w dużej mierze „niemych”, czyli takich, które nie zostały opisane przy pomocy własnych terminów i pojęć. Stajemy wobec sytuacji, którą antropologia kulturowa określa mianem „kultura bada kulturę”, czyli musimy zawsze rozstrzygać, na ile nasz język, stosowane terminy i pojęcia, wreszcie rozumienie świata oddają realia opisywanego zjawiska. To, oraz rozległość przestrzeni, w której autor poszukuje niekruszcowych form pieniężnych, pokazuje trudność tematyki oraz ogrom pracy.

Badania nad środkowo- i wschodnioeuropejskimi formami pieniężnymi to w rzeczywistości badania nad początkiem pieniądza na tym terenie. Nie można więc oddzielić tych badań od ustaleń

dokonywanych przede wszystkim przez etnologów badających tzw. prymitywne pieniądze w świecie współczesnym (mam tu oczywiście na myśli współczesność obserwowaną przez etnografów i etnologów, czyli XIX i XX stulecie). Jacek Adamczyk przedstawia tę literaturę we wstępie swej książki, ale dość rzadko korzysta z tych ustaleń w analizie trzech wybranych przez siebie rodzajów pieniądza — futrach, żelazie i płótnie. Właściwie szerzej do materiału porównawczego odnosi się tylko przy pieniądzu żelaznym. Jest to z jednej strony słabością tej pracy, z drugiej jej zaletą, gdyż autor skupia się przede wszystkim na analizie źródeł rodzimych, nie wstępując na błędne często ścieżki badań porównawczych. Jednak dla pewnej refleksji ogólnej, dotyczącej procesów powstawania pieniądza, zabrakło dwu studiów fundamentalnych dla tych rozważań. Chodzi o pracę Alison Hingston Quiggin, „A Survey of Primitive Money, The Beginnings of Currency” oraz znakomite studium Paula Einziga, „Primitive Money in its Ethnological, Historical and Economics Aspects”¹. Szczególnie potrzebnym byłoby wykorzystanie ustaleń Paula Einziga, tworzącego bardzo użyteczny kwestionariusz badawczy i wprowadzającego cały szereg istotnych zastrzeżeń do problematyki prymitywnego pieniądza.

Praca Adamczyka porusza wiele problemów, nad którymi nie można przejść do porządku dziennego. Myślę, że autor, przygotowując książkę, zdawał sobie sprawę, jak wielu kwestii dyskusyjnych dotyka. Nie podzielam jednak pesymizmu autora, który w ostatnim akapicie pisze: „Należy jednak pamiętać, że obie metody, wskazane tutaj jako dobrze rokujące na przyszłość — archeologiczna i porównawcza — na ogół przynoszą jedynie hipotetyczne rozwiązania problemów. W tej sytuacji przyszłe badania płacideł średniowiecznej Europy Środkowej i Wschodniej zapewne długo jeszcze będą miały charakter dyskusji nieprowadzącej do ostatecznych, zamykających je wniosków” (s. 354). Nie odnosząc się wszakże do spraw ostatecznych, pozostawiając je teologom, wydaje się, że pewnych rozstrzygających ustaleń dokonał sam autor pracy, skromnie prezentując je jedynie jako hipotezy.

Przechodząc do kwestii dyskusyjnych, zacząć wypadnie od nomenklatury. Problem nazewnictwa obserwowanych zjawisk jest wyjątkowo trudny, gdy mamy do czynienia z brakiem nazw własnych zanotowanych w przeszłości, bądź wówczas, gdy nasze współczesne znaczenia określonych słów oznaczają co innego niż to, co obserwujemy w źródłach. W przypadku zjawisk omawianych przez Jacka Adamczyka mamy do czynienia z problemem początków pieniądza. Etnologowie nazywali to samo zjawisko *primitive money*, *Naturalgeld* itd., wskazując zawsze, że chodzi o wczesne formy pieniądza. Niestety, autor użył tu określenia „płacidła”. Termin ten jest bardzo wygodny, bo w zasadzie nic nie oznacza. Jak pisał Janusz Sztetyło, termin ten jest „dogodny w użyciu ze względów językowo-technicznych, niewiele, lub zbyt wiele posiada treści, aby był precyzyjny. W swej semantyce odwołuje się tylko do jednej, najbardziej spektakularnej funkcji pieniądza, mianowicie środka płatniczego”. Mamy zatem do czynienia z terminem zbyt wieloznacznym i jednocześnie niejednoznacznym. Jest to swego rodzaju bohemizm, wypracowany w swoim czasie dla uwolnienia języka czeskiego od naleciałości niemieckich. Wprowadzający ten termin do nauki polskiej Stanisław Ciesewski miał świadomość użycia neologizmu o niezdefiniowanym desygnacie. Pisał, że płacidłem jest wszystko to, czym się płaci, a tylko niektóre z płacideł stają się płacidłami obiegowymi, czyli formą pieniądza. Termin „płacidło” nie wydaje się odpowiedni dla omawianego zjawiska. Już na pierwszy rzut oka widać, że je dyskredytuje. Omawiane przedmioty nie zasługują na miano pieniądza, w związku z czym rozumiemy, że są czymś gorszym. W omawianej pracy pada nawet określenie „podpieniądz”. Termin „płacidło” wydaje się jeszcze bardziej dyskredytujący niżeli „pieniądz prymityw-

¹ A. H. Quiggin, *A Survey of Primitive Money. The Beginnings of Currency*, London 1949 (praca wielokrotnie wznawiana, ostatnio reprint Ocala 1992); P. Einzig, *Primitive Money in its Ethnological, Historical and Economics Aspects*, Oxford 1966.

ny” — określenie etnologii XIX i początków XX w. Przy czym w terminie „pieniądz prymitywny” mamy jednak do czynienia z nazwą pieniądza, neologizm „płacidło” odmawia temu zjawisku prawa do bycia pieniądzem.

Jacek Adamczyk ma zresztą wyraźne problemy ze stosowaniem sformułowania „płacidło”. Wielokrotnie pisze np. o pieniądzu żelaznym, pieniądzu kunnym, wreszcie w swej definicji płacidła pisze, że jest to „środek pieniężny niebędący pieniądzem kruszcowym ani monetarnym” (s. 318). Jeżeli płacidło jest środkiem pieniężnym, dlaczego nie stosować dla niego terminu pieniądza. Termin „płacidło” znany jest w zasadzie tylko w trzech krajach: Polsce, Czechach i Słowacji, przy czym tylko w Czechach termin ten ma określony, używany powszechnie desygnat. W Polsce i na Słowacji jego użycie ograniczone jest do środowiska mediewistycznego. Problem tłumaczenia wyników naszych badań na języki obce, nazywania badanej rzeczywistości jest niezmiernie istotny, a w przypadku terminu płacidła dotknął pracy Adamczyka już przy zamieszczeniu w niej streszczeniu angielskim, gdzie konieczne było użycie odrzuconego wcześniej terminu *primitive money*. Trudno zatem znaleźć uzasadnienie dla użycia terminu „płacidło”. Nie znajdujemy także w pracy Adamczyka wyjaśnienia, dlaczego odrzuca termin „pieniądz pozakruszcowy”. Przypomnieć trzeba, że termin ten funkcjonuje w nauce od ponad trzydziestu lat, a dociekliwy czytelnik jego wyjaśnienie odnajdzie w „Słowniku starożytności słowiańskich”.

Problemy nomenklaturowe nie mają jednak aż takiego znaczenia. Ważniejsze od nich jest określenie, o jakim zjawisku mowa. Jacek Adamczyk definiuje je w powyżej przytoczony sposób, czyli jako pieniądz niemoneterny i niekruszcowy, wykluczając jednak z tego pojęcia wszystkie przedmioty i towary, których podstawowym przeznaczeniem jest konsumpcja, tj. żywność, odzież, narzędzia, ozdoby. Płacidłem są dla niego jedynie przedmioty służące funkcjom pieniężnym. To zastrzeżenie doprowadziło do ograniczenia pola refleksji tylko do trzech rodzajów towarów: płótna, żelaza i futer. Studia porównawcze, ale też i obserwacje środkowo- i wschodnioeuropejskie, prowadzą do wniosku, że asortyment towarów krążących na wczesnośredniowiecznych rynkach, a pełniących funkcje pieniężne był zdecydowanie większy. Nie zawsze mamy potwierdzone pełnienie wszystkich czterech funkcji pieniądza, czasem jednej czy dwu, ale nie może to powodować wykluczenie tych towarów z pola obserwacji. Kariera, jaką zrobił pieniądz futrzany czy skórzany, będzie niezrozumiała, gdy nie zestawimy go z innymi towarami, które funkcje pieniądza pełniły tylko przejściowo i z różnych powodów nie zostały szerzej rozwinięte. Zresztą przechodzenie towarów omawianych przez Adamczyka ze sfery konsumpcji do sfery obrotu pieniężnego mogło być równie częste, co przy innych odrzuconych przez niego towarach. Tylko w dwu przypadkach słyszymy o pełnym pozbawieniu określonego towaru cech użytkowych. Mowa o lnianych chusteczkach Ibrahima ibn Jakuba oraz wyskubanych futerkach Abu Hamida. O definitywnym braku cech użytkowych możemy także mówić przy małych grzywnach siekieropodobnych. W każdym innym przypadku owe płacidła zachowywały jakieś cechy użytkowe. Zastrzeżenie wprowadzone przez Adamczyka jest zatem nadmiernie kateryczne.

W swoim czasie próbowałem definiować pieniądz pozakruszcowy jako przeciętnie ujednolicony rodzaj przedmiotów, cyrkulujących na rynku określonej społeczności, którymi to przedmiotami w dużych ilościach czynione są rozliczenia i które w tych rozliczeniach przyjmowane są głównie z myślą o puszeniu ich dalej w obieg bądź stezauryzowaniu. Traktowałem rynek i rozliczenia dość szeroko, zaliczając do nich także kary sądowe i rozliczenia z władzą książęcą, czyli daniny. One również kształtowały zapotrzebowanie na pewne towary na rynku i stanowiły czynnik „pieniądzo-twórczy”. Zwraçałem uwagę na znaczenie bydła oraz soli². Poświadczono jest ewidentne pełnienie przez te towary funkcji pieniężnych. Bez ich uwzględnienia nie jest możliwe zrozumienie procesów

² P. B o r o ń, *Pieniądz pozakruszcowy a powstanie rynku u Słowian we wczesnym średniowieczu*, „Śląskie Prace Prahistoryczne” t. III, Katowice 1994, s. 7 nn.

powstawania pieniądza u Słowian. Wojciech Dzieduszycki poszedł jeszcze dalej, uwzględniając większą ilość towarów cyrkulujących na rynku³. Jego próba analizy rynku wczesnośredniowiecznej Polski, podjęta może nazbyt szeroko, miała na celu zobrazowanie przepływu towarów. Jacek Adamczyk postawił Dzieduszyckiemu zarzut powielenia „starego grzechu”, popełnionego w literaturze, zestawiania obok towarów pełniących funkcje pieniężne także tych, które stanowiły daniny czy dary. Wydaje się jednak, że była to pełna egzemplifikacja procesów tworzenia płacideł, teoretycznie i nieco intuicyjnie opisanego przez hołubionego w omawianej pracy Stanisława Ciszewskiego.

Odrzucenie przez autora recenzowanej książki innych towarów, pełniących funkcje pieniądza, a skupienie się na płótnie, żelazie i futrach daje w istocie niepełny obraz procesów upieniężenia wymiany u Słowian we wczesnym średniowieczu. Szczególnie istotne jest to spostrzeżenie, gdy przypomnimy podtytuł książki: „formy, funkcjonowanie, ewolucja”. Właśnie funkcjonowanie różnych towarów na rynku u pieniądza zmusza nas do szerszego spojrzenia na towary, które, obok swych normalnych funkcji, używane były także w rozliczeniach rynkowych. Niestety, autor ograniczył się tylko do trzech towarów–pieniędzy, wiążąc ich pieniężne funkcje przede wszystkim z handlem dalekosiężnym. Tylko w jednym miejscu próbował pokazać karierę tzw. pieniądza kunnego, zestawiając go z innym towarem eksportowym Słowiańszczyzny, czyli niewolnikami. Postawił nawet pytanie: „dlaczego niewolnicy nie zostali płacidłem?” (s. 139). Gdyby próbował sięgnąć po inne towary, takie jak: sól, bydło, miód czy paciorki szklane, może obraz wczesnych form pieniężnych w środkowowschodniej Europie byłby pełniejszy. Na przechodzenie pewnych towarów ze sfery konsumpcji do sfery wymiany wpływ miał zapewne nie tylko handel dalekosiężny, lecz także rynek lokalny. Przypomnijmy, że handel z obcymi kupcami w dużym stopniu zapewne cechuje użycie kruszcu srebrnego⁴. Na rynku lokalnym zapewne bardziej właściwa będzie wymiana towar za towar oraz użycie towarów przyjmowanych nie w celach konsumpcyjnych, lecz z myślą o puszczeniu ich dalej w obieg. Dodatkowo należy uwzględnić jeszcze jeden czynnik, mianowicie rozliczenia pozahandlowe. We wczesnym średniowieczu były one bardzo rozpowszechnione i z pewnością odegrały ogromną rolę w procesie powstania pieniądza. Zwody praw wskazują na znaczenie głów-szczyń⁵. Uwzględnić także należy różnego rodzaju zwyczajowe dary, wiana, wykupy i daniny. Nie przypadkiem płótno i futra pojawiają się jako przedmioty danin. Obok nich występują także sól, bydło czy miód. Jedynie dzięki jednoznacznym wzmiankom, szczególnie źródeł pisanych przez kupców i podróżników, słyszymy jednoznacznie o roli płótna i skór jako pieniądza, a nic o innych towarach. Czy to obserwacja obiektywna, czy raczej subiektywny opis ciekawostki dokonany przez autora źródła — to istotne pytanie, na które nie doczekaliśmy się jeszcze odpowiedzi. Przypuszczenie, że pisarze wskazywali raczej na ewenementy, a nie na sytuacje wszystkim znane, wydaje się prawdopodobne.

Ograniczenie się przez autora omawianej pracy do tylko trzech rodzajów pieniądza pozakruszowego usprawiedliwia jedynie ogromny zakres podjętych badań nad tymi trzema rodzajami „płacidel” oraz ogromna literatura, szczególnie dotycząca pieniądza kunnego, z którą autorowi przyszło

³ W. Dzieduszycki, *Kruszce w systemach wartości i wymiany społeczeństwa Polski wczesnośredniowiecznej*, Poznań 1995.

⁴ A. Gieysztor, *Geneza państwa polskiego w świetle nowszych badań*, KH, t. LXI, 1954, s. 130; S. Tabaczynski, *Z badań nad wczesnośredniowiecznymi skarbami srebrnymi Wielkopolski*, Wrocław–Warszawa 1958, s. 50; K. Buczek, *Targi i miasta na prawie polskim (okres wczesnośredniowieczny)*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964, s. 38; L. Leciejewicz, *Słowianie Zachodni. Z dziejów tworzenia się średniowiecznej Europy*, Wrocław 1989, s. 132 nn.

⁵ P. Grierson, *The Origins of Money*, London 1977, s. 20 nn.

się zmierzyć. Przy sposobie narracji przyjętej przez autora, a mianowicie dokładnego relacjonowania poglądów poszczególnych autorów, rozszerzenie obserwacji o inne rodzaje pieniądza podwoiłoby albo i potroiło objętość książki. Otrzymaliśmy zatem rzetelną pracę historyka podsumowującego dotychczasową dyskusję i przedstawiającego własne wnioski, ograniczoną jednak merytorycznie. Można sobie zadać pytanie, czy zrezygnowanie z relacjonowania poglądów niektórych badaczy nie wyszłoby pracy na dobre. Szczególnie razi nieco bezkrytyczne, a zajmujące wiele miejsca opisywanie wywodów dotyczących pieniądza na Rusi. Spór pomiędzy „metalistami” a „miechowistami” dotyczy bardziej nowożytnej historii historiografii i wizji cywilizacyjnej roli Rusi niż jej dziejów wczesnośredniowiecznych, aczkolwiek do nich się odnosi. To odprysk dyskusji między „zapadnikami” i „słowianofilami”, która rozpoczęła się w XIX stuleciu i trwa w zasadzie po dzień dzisiejszy. Tematami tej dyskusji były problemy związane z rolą Normanów w państwie ruskim, koncepcją społeczeństwa ruskiego czy z relacją między wiecem a księciem⁶. Ta dyskusja ma sens ideologiczny, a argumenty historyczne stanowią tam jedynie tło. W tej sytuacji poświęcenie obszernych fragmentów recenzowanej pracy np. pozbawionym podstaw źródłowych i dawno zdyskredytowanym wywodom Walentina L. J a n i n a o systemach wagowo–pieniężnych dawnej Rusi po prostu razi.

Uzupełniając dociekania Jacka Adamczyka, dotyczące problemów pieniądza pozakruszcowego, wypada zwrócić uwagę na bazę źródłową. Autor, omawiając pieniądz kunny, wiele uwagi poświęcił przekazowi Abu Hamida. Nic w tym dziwnego, to najbardziej instruktywny przekaz o użyciu skór w roli pieniądza. Przekaz ten był wielokrotnie analizowany i krytykowany. Jednak po dzień dzisiejszy nie znamy dobrego przekładu całej relacji Abu Hamida, co nie pozwala na uchwycenie kontekstu jego wypowiedzi. Niestety nie poradzi z tym sobie historyk, wymaga to rzetelnej analizy znawców średniowiecznego języka arabskiego. Podstawą przekładów są dość wiekowe wydania tej relacji Cesara E. D u b l e r a i Gabriela F e r r a n d a⁷. A w samej relacji znajdziemy mnóstwo informacji pokazujących, jak ważne dla jej autora są skóry i futra zwierzęce. Informacje Abu Hamida odnoszą się nie raz do tych problemów. Wiele uwagi poświęca bobrom, zającom, lisom czy sobolom. Informacja o płatnościach w wyskubanych skórkach zwierzęcych wydaje się wypływać z zainteresowań autora tym towarem. Problemem jest jednak tłumaczenie zastosowane w swoim czasie przez Tadeusza L e w i c k i e g o, sugerujące celowe wyskubywanie tych futer z sierści, a więc pozbawianie ich wartości użytkowej. Co prawda Abu Hamid pisze, że skórki są stare, a więc też i wytarte z sierści, to jednak, kiedy pisze o ich przygotowywaniu, używa sformułowania czasem tłumaczonego jako czyszczenie, nie zaś wyskubywanie⁸. Wyjaśnić ten problem mogłaby dopiero analiza filologiczna tekstu.

Przekaz Abu Hamida wyraźnie sugeruje, że badacz problemów pieniądza pozakruszcowego powinien objąć swym rozpoznaniem całość rynku futer i skór, a nie tylko wybrane zwierzęta. Fakt pojawienia się w roli pieniądza skór wiewiórczych i kunich stawia nas przed pytaniem o znaczenie rynkowe innych skór, z których niektóre zostały objęte w Polsce regale monarszym, jak bobry, a inne służyły jako przedmiot opłat sądowych, jak gronostaje czy wilki.

⁶ A. W a l i c k i, *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*, Warszawa 1964; P. B o r o Ń, *Gminowładztwo i słowiańska sielanka według słowianofilów. Obraz wieców plemiennych w historiografii wieku XIX*, „Historie. Historica. Sbornik Praci Filozofické Fakulty Ostravské Univerzity” t. CXCIV, 2000, cz. 8, s. 118 nn.

⁷ *Le „tuhfat al-‘albāb” de Abū Hāmid al-Andalusī al-Garnāī, édité d’après les MSS 2167, 2168, 2170 de la Bibliothèque Nationale et de MS d’Alger* par G. F e r r a n d, „Journal Asiatique” t. CCVII, 1925, s. 1–148 i 193–304; C. E. D u b l e r, *Abū Hāmid el Granadino y su relacion de viaje por tierras Eurasiasicas. Texto árabe, traducción e interpretación* por C. F. D u b l e r, Madrid 1953.

⁸ J. P a u l i n y, *Arabské správy o Slovanoch (9.–12. storočie)*, Bratislava 1999, s. 161.

W dotychczasowych badaniach nad znaczeniem skór i futer leśnych zwierząt we wczesnośredniowiecznej gospodarce brano pod uwagę przede wszystkim przekazy pisane. Tymczasem wydaje się, że sporo informacji może przynieść analiza szczątków kostnych zwierząt znajdujących w grodach i osadach podczas badań archeologicznych. Ustalenia archeozoologii mogą pomóc w lepszym zrozumieniu kariery futerek wiewiórczych w ówczesnym kuśnierstwie. Analiza szczątków kostnych wiewiórek ze stanowisk wczesnośredniowiecznych wskazuje, że kości ich były średnio o 11% większe od podobnych wiewiórek żyjących współcześnie⁹. Ich futerka musiały być także większe, a tym samym odpowiednie do szycia ubrań.

Osobnym problemem wymagającym uwagi jest ilość szczątków kostnych zwierząt futerkowych, występujących w niektórych osadach. Zwierzęta takie jak kuny, bobry czy wiewiórki nie były zapewne łowione w celach konsumpcyjnych. Tymczasem możemy zaobserwować, że na pewnych stanowiskach procent kości tych ssaków jest dość wysoki. W Opolu–Ostrówku odnaleziono całkiem sporą ilość kości wiewiórki — 236 sztuk, co stanowiło 7,57% kości zwierząt dzikich. W Raciborzu–Ostrogu kości tych było tylko 44, ale stanowiło aż 12,87% kości zwierząt dzikich¹⁰. W osadzie w Radomiu odnaleziono sporą liczbę kości bobra. W warstwach datowanych na czas od połowy X do końca XII w. szczątki tego ssaka stanowiły ponad 15% szczątków dzikich zwierząt, a prawie 2% ogólnej liczby kości¹¹. W osadzie przy grodzie w Szeliągach pod Płockiem kości dzikich zwierząt futerkowych przeważały wśród dzikiej fauny. I tak, odpowiednio kości kuny stanowiły 54%, wiewiórki 14,5%, a bobra 3,5%¹². Czy świadczy to o wysokiej konsumpcji tych zwierząt — raczej nie. Nie jesteśmy jednak w stanie określić, czy może to być związane z kuśnierskimi, myśliwskimi czy innymi zajęciami ludności. Zaznaczyć trzeba, że przywołane wyżej stanowiska nie są typowe ani dla jakiegoś czasu, ani regionu. Obok nich obserwujemy stanowiska, na których kości zwierząt futerkowych nie ma w ogóle bądź znajdują się pojedynczo. Problem ten wymaga dalszej uwagi badaczy, a może okazać się, że jego rozwiązanie przyniesie nowe informacje¹³.

Kolejnym problemem dotyczącym bazy źródłowej rozważań nad pieniądzem pozakruszczowym jest funkcjonowanie pieniądza żelaznego. W przeciwieństwie do płótna i futer, o których informacje posiadamy przede wszystkim ze źródeł pisanych, słowiański pieniądz żelazny to raczej tylko hipoteza oparta na materiale archeologicznym i analogiach w innych kręgach kulturowych. Podstawą tej hipotezy są w zasadzie dwie obserwacje dokonane w materiale archeologicznym, pierwsza to stwierdzenie występowania gromadnych znalezisk jednorodnych przedmiotów żelaznych, czyli skarbów, druga to raczej nie obserwacja, lecz niemożność przypisania pewnym przedmiotom cech użytkowych. Rozumowanie takie streścić można następująco: skoro nie wiemy, do czego służyły, nie są przedmiotem kultu i występują w jednorodnych zespołach, to zapewne pełniły funkcję pieniądza. W tej sytuacji szczególną uwagę należy poświęcić właśnie podstawowej bazie źródłowej, czyli znaleziskom gromadnym. Jeżeli w przypadku grzywnien siekieropodobnych nie ma żadnych wątpliwości, to już w przypadku skarbów tzw. misek śląskich i grzywnien grotopodobnych rzecz wygląda dość nie-

⁹ P. Wyróst, W. Chrzanowska, *Ssaki średniowiecznej fauny Śląska w świetle badań archeozoologicznych*, [w:] *Dawna fauna Śląska w świetle badań archeozoologicznych*, red. P. Wyróst, Wrocław 1985, s. 64.

¹⁰ Ibidem, s. 65, także P. Wyróst, *Wyniki dotychczasowych badań archeozoologicznych nad materiałem kostnym wykopaliskowym z Ostrówka w Opolu*, [w:] *Kształtowanie się kultury wczesnopolskiej na Opolszczyźnie. Materiały ogólnopolskiej sesji naukowej, która odbyła się 23 maja 1978 r. w Opolu*, Opole 1979, s. 105–134.

¹¹ K. Kryśia, A. Lasota–Moskałewska, K. Świerzyński, *Analiza zwierzęcych szczątków kostnych z wczesnośredniowiecznej osady w Radomiu*, „Archeologia Polski” t. XX, 1975, z. 2, s. 377–409.

¹² S. Godynicki, *Szczątki kostne zwierzęce z wykopalisk w Szeliągach, pow. Płock*, [w:] W. Szymański, *Szeliği pod Płockiem na początku wczesnego średniowiecza*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.

¹³ P. Boroń, *Las jako źródło dochodów państwowych we wczesnośredniowiecznej Polsce. Skóry i futra w obrocie rynkowym*, [w:] *Las w kulturze polskiej*, t. IV, red. W. Łysiak, Poznań 2006, s. 130.

pewnie¹⁴. Znamy do tej pory cztery gromadne (jednorodne) znaleziska misek śląskich, wszystkie odkryte jeszcze przed drugą wojną światową. Nie uwzględniam tu skarbów żelaznych przedmiotów, w których wystąpiły miski, bo to inne zjawisko. Tylko w jednym przypadku, w Myślborzu, możemy być pewni, że jest to jednorodny skarb; pozostałe trzy stanowiska: Kaszyce Milickie, Żmigród i Złotoryja — mogą być zbiorczymi depozytami misek zebranych w czasie badania całej osady. Budzi także pewne zdziwienie fakt, że w przeciągu ostatnich 70 lat bardzo intensywnych badań archeologicznych na Śląsku nie natrafiono na żaden jednorodny skarb misek śląskich. Dysponujemy zatem tylko jednym pewnym zespołem. Podobnie rzecz wygląda w przypadku tzw. grzywien grotopodobnych, przedmiotów, które miałyby, według Krzysztofa Wachowskiego, pełnić funkcje pieniężne. Znamy tylko jedno gromadne znalezisko tych przedmiotów, z Gilowa koło Niemczy, choć uznanie ich za skarb może budzić pewne wątpliwości, gdyż odnalezione zostały w warstwie spływowej, czyli mogą stanowić zespół wtórny¹⁵. Jest to zatem dość wątpliwa podstawa do wysunięcia hipotezy o pieniężnych funkcjach tych przedmiotów. Pewne nowe możliwości może przynieść badanie kontekstu występowania przedmiotów żelaznych. Jako przykład przytoczyć można stanowisko w Gostyniu, gdzie miniaturowe miski żelazne wystąpiły w jednym obiekcie ze szklanymi paciorkami, „podejrzewanymi” także o pełnienie funkcji pieniądza¹⁶. Trudno rozstrzygać, czy współwystąpienie tych przedmiotów ma jakiś sens, czy też jest przypadkowe, badania kontekstu występowania przedmiotów żelaznych powinny być jednak podjęte.

Jak widać z powyższych uwag, w badaniach nad różnymi formami pieniądza pozakruszcowego jest jeszcze sporo do zrobienia. Praca Jacka Adamczyka jest z pewnością bardzo istotnym podsumowaniem pewnego etapu postępowania. Wartość jej polega na zebraniu i przedstawieniu całego dorobku historiografii odnoszącego się do trzech rodzajów pieniądza: płótna, żelaza i futer. Jest to pierwsze tak pełne i wyczerpujące przedstawienie problemów „płacidel” środkowej i wschodniej Europy. Dopiero po wnikliwym przestudiowaniu tej pracy można zrozumieć, jak ważnym problemem dla badania gospodarczych uwarunkowań dziejów tego regionu jest tworzenie się własnych form pieniężnych. Autor, co zauważono wyżej, dość pesymistycznie widzi perspektywę dalszych prac nad tym zagadnieniem. Usprawiedliwione to może być zmęczeniem po stworzeniu tak wielkiego dzieła. Widać jednak, dzięki tej pracy, jak duże możliwości jeszcze istnieją w tej dziedzinie. Pomimo przedstawionych wyżej, krytycznych czy raczej polemicznych uwag, jest to praca ze wszech miar godna uwagi.

¹⁴ Problem grzywien siekieropodobnych z terenu Słowiańszczyzny wymaga rzetelnego porównania z grzywnami skandynawskimi. Tamtejsze znaleziska nie doczekały się jednak dotąd pełnego i wyczerpującego przedstawienia i czekają na swego badacza.

¹⁵ P. Boroń, *O rzekomych pieniężnych funkcjach niektórych przedmiotów żelaznych z wczesnośredniowiecznego Śląska*, „*Studia i Materiały z Dziejów Śląska*” t. XXIII, Katowice 1998, s. 13.

¹⁶ P. Rzeźnik, *Paciorki szklane z wczesnośredniowiecznego grodziska w Gostyniu na Dolnym Śląsku*, [w:] *Kraje słowiańskie w wiekach średnich, Profanum i sacrum*, red. H. Kočka – Krenz, W. Łosiński, Poznań 1998, s. 384 nn.